Cena 3 zł

KURIER SPORTOWY

ROK I | Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia — 1 września 1945 r. | NR 6

Sensacja piłkarskiego Krakowa

„WISŁA“ bije „CRACOVIĘ“ 2:0 (1:0)

„Dąb“ (Poznań) przegrywa z „Brdą“ w Bydgoszczy - Lekkoatleci Krakowa zwyciężyli w Łodzi 97:88 - Pływaczki grodu podwawelskiego ustalają rekordy - Piłkarze Poznania przygotowują się do meczu ze Śląskiem

KRAKÓW, 26. 8. (tel. własny). W rewanżowym meczu piłkarskim czołowych drużyn Krakowa zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna „Wisły“ 2:0 (1:0). „Wisła“ miała lekką przewagę w polu. „Cracovia“ grała bardzo słabo, szczególnie zawiódł tak doskonały w dotychczasowych spotkaniach atak. Zwycięzcy uzyskali prowadzenie ze strzału Gracza w 43 minucie gry, po rzucie rożnym bitym przez Giergiela. Decydującą o wyniku bramkę uzyskał w drugiej połowie gry Kohut z wspaniałego przeboju. Meczowi przyglądało się 18.000 widzów. Sędziował dobrze ob. inż. Kafliński, trzymając obie drużyny w karbach.

Mistrzostwa pływackie okręgu krakowskiego

KRAKÓW, 26. 8. (tel. wł.). Mistrzostwa pływackie okręgu krakowskiego rozegrane w 3 klasach przyniosły szereg dobrych wyników czego dowodem są 4 rekordy okręgu ustanowione przez panie.

Wyniki pań:

100 m styl dow.: I kl. Dawidowiczówna (Cracovia) 1,24 rek okr.

100 m st. klas. I kl. Goberowa (Wisła) 1,47.

100 m na wznak II kl Górska (Wisła) 1,49,5.

200 m st. klas I kl. Goberowa (Wisła) 3,52,2 rek. okr.

200 m st. II kl. Górska (Wisła) 3,58,4.

100 m na wznak I kl. Dawidowiczówna (Cracovia) 1,43,8.

100 m klas. II kl. Górska (Wisła) 1,56,3.

400 m st. dow. I kl. Dawidowiczówna (Cracovia) 6,49 rek. okr.

5×50 st. dow.: „Cracovia“ 3,51,6 rek. okr.

Panowie:

100 m. styl dow. I. kl. Bałuczyński (Cr.) 1,11,2 przed Grubentalem (AZS) 1,11,4.

100 m st. dow. II kl. Choma (AZS) 1,20,3.

100 m st. dow. III kl. Kiełkusz (Wisła) 1,29.

100 m klas. I kl. Elman (Cr.) 1,31,8.

100 m klas. II kl. Rydliński (AZS) 1,40,5.

100 m na wznak I kl. Kowalski (Cr.) 1,23.

100 m na wznak II kl. Kowalski (Wisła) 1,46,5.

100 m na wznak III kl. Kiełkusz (Wisła) 1,39,3.

200 m dow. I kl. Bałuczyński (Cr.) 2,52,0 po zaciętej walce z Rapoczyńskim 2,54,2.

200 m klas. I kl. Elman (Cr.) 3,23,8.

200 m klas. II kl. Kowalski (Wisła) 3,43,8.

400 m dow. I kl. Kot (b. mistrz Polski — Cracovia) 6,05.

400 m dow. II kl. Choma (AZS) 7,05.

5×50 st. dow. „Cracovia“ 2,50,8.

Skoki z trampoliny III kl. panów: Balaszczyk (AZS).

ŁÓDŹ, 26. 8. (tel. własny). Po przerwie spowodowanej okupacją zespoły lekkoatletyczne Krakowa i Łodzi rozegrały na stadionie ŁKS dwudniowy mecz międzymiastowy zakończony zwycięstwem gości w stosunku 97:83. W pierwszym dniu zawodów osiągnięto następujące wyniki:

100 m pań: 1) Słomczewska (Ł) 14 sek., 2) Mitan (K) 14.1, 3) Legutko (K) 14.3.

100 m panów: 1) Rajewski (Ł) 11,5, 2) Lipowski (Ł) 11.7, 3) Puzio (K) 11.9.

Kula panów: 1) Anaczyński (Ł) 12.04 m, 2) Słowik (K) 11.98, 3) Jabłoński (Ł) 11.81.

Skok w dal panów: 1) Skawina 6.11, 2) Maciaszczyk 5.73, 3) Kuczyński 5.69.

400 m panów: 1) Kacerz (K) 54.0, 2) Krym (Ł) 54.5, 3) Daniec (K) 54.6.

Skok w dal pań: 1) Peskówna (Ł) 4.53, 2) Mitan (K) 4.46, 3) Przybylska 4.36.

1.500 m: 1) Urban (K) 4.31.3, 2) Jastrzembski 4.33.3, 3) Półtorak (Ł) 4.33.8.

Dysk panów: 1) Słowik (K) 35.76, 2) Maciaszczyk (Ł) 33.92, 3) Jabłoński (Ł) 33.08.

Kula pań: 1) Wajsówna (Ł) 10.64, 2) Flakowiczówna (K) 10.46, 3) Peskówna (Ł) 9.36.

Sztafeta 4×100 panów: 1) Łódź 46.0, 2) Kraków 46.5.

Sztafeta Łodzi została przez sędziów zdyskwalifikowana.

W drugim dniu zawodów osiągnięto następujące ciekawsze wyniki:

200 m panów: 1) Poliński (Ł) 24.2, 2) Waśkiewicz (K) 24.2, 3) Ślatkowski (Ł) 24.3.

Skok wzwyż pań: 1) Wajsówną (Ł) 1.31, 2) Skierlińska (K) 1.31, 3) Peskówna (Ł) 1,26.

800 m panów: 1) Kacerz (K) 2.08.8, 2) Daniec (K) 2.09, 3) Krym (Ł) 2.11.3.

Kacerz został zdyskwalifikowany za nieprawidłowe minięcie Kryma.

200 m pań: 1) Legutko (K) 29.0, 2) Krzysik (K) 29.8, 3) Słomczewska (Ł) 30.0.



Najlepszy polski wioślarz Roger-Verey (AZS Kraków) zwyciężył w jedynkach na mistrzostwach Polski w Brdyujściu



Poznanianki zwyciężają Cracovię. Zwycięska sztafeta 4×100 m stylem klas. (Niklasówna, Szulcówna, Lutostańska, Malicka) uzyskała niezły czas 7.55.3.

„Dąb“ przegrał w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 26. 8. Po wizycie „Polonii“ bytomskiej w sobotę, w niedzielę gościła w Bydgoszczy doskonała drużyna KS „Dąb“ z Poznania rozgrywając mecz piłkarski z miejscowym KKS „Brda“. Po ciekawej grze zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 4:2 (1:1). Grę rozpoczęli miejscowi i już w 6 minucie bramkarz gości wyjaśnił groźną sytuację pod swą bramką. W 12 minucie napastnik Brdy przestrzelił podyktowaną za rękę na polu karnym jedenastkę. Obie drużyny atakowały przeważnie skrzydłami. W 25 minucie „Brda“ uzyskała prowadzenie ze strzału lewoskrzydłowego Witta, „Dąb“ wyrównał w 29 minucie ze strzału Gawrona. Do przerwy mimo wysiłków obu drużyn wynik nie uległ zmianie. Po zmianie pól, goście oblegali bramkę bydgoszczan, lecz napadowi brak było wykończenia. Atak miejscowych grał skuteczniej i uzyskał w 62 minucie ze strzału Ziółkowskiego prowadzenie. Od 70 minuty „Dąb“ grał w dziesiątkę na skutek kontuzji środkowego napastnika. Bydgoszczanie atakowali nadal skuteczniej i w 77 i 80 minucie ze strzałów Osesika i Walkowiaka zdobyli decydujące bramki. Drużyna „Dębu“ nie załamała się, atakowała i uzyskała w 82 minucie zasłużoną, drugą bramkę ze strzału Majcherka.

Drużyna poznańska wystąpiła w pełnym składzie. Wyróżnili się: doskonały obrońca Bednarczyk, bramkarz Poprawik i prawa strona napadu. W drużynie miejscowych doskonale grał środkowy pomocnik Świtała i linia napadu, która, mimo że zaprzepaściła kilka „murowanych“ sytuacji, grała skuteczniej od gości. Widzów około 3.000 Sędziował b. dobrze ob. Drożniewski. *(l. w.)*

Kolarze krakowscy na szosie

KRAKÓW, 26. 8. (tel. własny). Pierwszy po wojnie wyścig kolarski zorganizowany przez krakowski RKS „Legia“ na dystansie 70 km przyniósł zwycięstwo Dąbrowieckiemu z „Legii“ w czasie 2.10.21 godz. przed Motyką (KTK) 2.11.11 godz., Słoniną (KTK) 2.15,01, Musiałem (KTK) 2.15.07 i Rusekiem („Legia“) 2.20.21. Teren biegu był b. trudny, górzysty, mimo to uzyskano dobre czasy. Bieg ten był eliminacją kolarzy krakowskich przed mistrzostwami Polski, które odbędą się 9 września w Warszawie.

Bytomianie zwyciężyli w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 26. 8. Sympatyczna drużyna „Polonii“ bytomskiej rozegrała w Bydgoszczy towarzyski mecz piłkarski zwyciężając miejscowy BKS 2:1 (1:1). Mecz, który mógł być piękną demonstracją sportową piłkarzy odzyskanego Śląska i Pomorza, obfitował w zbyt wiele fauli i nieporozumień. Bytomianie (czytaj lwowianie) uzyskali niespodziewanie szybko, w 4 minucie, ze strzału półprawego Kozaka prowadzenie. W pierwszej połowie gra raczej wyrównana, z techniczną przewagą Polonistów. BKS nadrabiał ambicją braki techniczne i uzyskał w 20 min. ze strzału lewoskrzydłowego Michalskiego wyrównanie. Madejski w bramce był bezsilny wobec ostrego strzału. Krótko przed przerwą Poloniści zaprzepaścili „murowaną“ sytuację, strzelając nad bramkę obok wybiegającego bramkarza BKS. Po przerwie doszło niestety do nieporozumień. Widoczny faul popełniony na napastniku gości na polu karnym bydgoszczan sędzia przeoczył, a chcąc się zrehabilitować, wykluczył zbyt pohopnie z gry jubitala BKS Iżelę, rozgrywającego 350 mecz. Goście uzyskali zwycięską bramkę w 64 minucie ze strzału środkowego napastnika Cichego.

Reasumując całość stwierdzamy, że goście mieli lekką przewagę techniczną w polu. Napad, z Matyasem na półlewym, przeprowadził szereg pięknych zagrań. Pomoc, w osłabionym składzie, i obrona zadowoliła. Madejski w bramce nie miał zbyt dużo do roboty, a groźniejsze momenty przed swą „świątynią“ likwidował w mistrzowskim stylu. Gospodarze: BKS nadrabiali przewagę techniczną bytomian ambicją. Atak, po zejściu z boiska Iżeli, stracił siłę strzałową. Pomoc i obrońca Pyda, zlikwidowali wiele groźnych zagrań przeciwnika. Bramkarz nie mógł obronić strzelonych bramek.

Zarówno goście, jak i gospodarze, wystąpili w osłabionym składzie, pierwsi bez Lemiszki, Sumary i Kaźmierowicza, drudzy bez świetnego obrońcy Żurka. Publiczności około 3.000, która obiektynie oceniała przebieg gry. *(l. w.)*

Kajakowcy z PKS Bydgoszcz mistrzami Polski

Pom. Związek Tow. Wioślarskich ogłosił obecnie punktację klubów za regaty kajakowe o drużynowe mistrzostwo Polski, jakie odbyły się w dniu 12-go bm. na torze w Łęgnowie.

Wynik oficjalny tych regat jest następujący:

1. Pocztowy KS Bydgoszcz — 54 punkty.
2. Kolejowy KS Bydgoszcz — 35 punktów.
3. BKS Bydgoszcz — 14 punktów.



Wejszewski KKW Bydgoszcz uwieńczony za zdobycie kajakowego mistrzostwa Polski.

25 lat istnienia krakowskiego OZLA

Miażdżąca przewaga lekkoatletów Krakowa w meczu ze Śląskiem 123:72

KRAKÓW (Kor. wł.). Odbyły się tu pierwsze międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Śląsk—Kraków, które zakończyły się przewidywanym zwycięstwem Krakowian w ogólnej punktacji 123:72 (w konkurencjach męskich 37:43, kobiecych 50:29). Krakowianie — jak już pokrótce donosiliśmy — zdobyli większość pierwszych miejsc, oddali pierwsze miejsca tylko w skoku wzwyż pań, oraz w tyczce i oszczepie panów. Zawody miały bardzo uroczysty charakter, gdyż pierwsza w Krakowie gościna śląskich lekkoatletów i lekkoatletek połączona była z rocznicą 25-lecia istnienia Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, oraz 10-lecia istnienia Miejskiego Stadionu Sportowego.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Panie: 60 m — 1) Mitan (Kr) 8,3; 2) Kałużowa (Śl) 8,4; 3) Legutko (K) 8,6;; 4) Serafinówna (Ś) 9. 200 m — 1) Legutko (K) 28,7; 2) Kałużowa (Śl) 29,6; 3) Krzysik (K) 29,7; 4) Górecka (Śl) 32,6. 4×100 m 1) Kraków 55,8; 2) Śląsk 58,4. Skok wzwyż — 1) Pachówna (Śl) 127 cm; 2) Skirlińska (K) 122,5 cm; 3) Flakowicz (K) 122,5 cm; 4) Górecka (Śl) 117 cm. Pozakonkursem Flakowicz 127 cm. Skok w dal — 1) Mitan (K) 4,61 m; 2) Kałużowa (Śl) 4,58; 3) Krzysik (K) 4,49 m; 4) Gębolisówna (Śl) 4,24 m. Rzut kulą — 1) Flakowiczówna (K) 10,47 m, 2) Bregulanka (S) 10,45, 3) Dyrdzianka (S) 9,27, 4) Flakowicz (K) 8,59. Rzut dyskiem — 1) Stachowicz Hel. (K) 34 m, 2) Bregulanka (S) 30,44, 3) Dyrdzianka (S) 29,63 m, 4) Flakowiczówna (K) 27,40. Rzut oszczepem — — 1) Flakowiczówna (K) 37,90 m, 2) Stachowicz Hel. (K) 30,90, 3) Bregulanka (S) 28,44, 4) Głodniokówna (S) 26,12.

Panowie: 100 m — 1) Puzio (K) 11,3, 2) Makowski (K) 11,4, 3) Mitis (S) 12,2, 4) Ruda 12,4. 400m — 1) Kacerz (K) 54, 2) Żołądź (K) 55,1, 3) Danielak (S) 57,2, 4) Gajos (S) 59. 1.500 m — 1) Urban (K) 4,29,4, 2) Jastrzębski (K) 4,30,2, 3) Jurzak (S) 4,32, 4) Heder (S) 4,37. 5.000 m — 1) Urban i Jastrzębski (obaj Kr) w identycznym czasie 17,19,3, 3) zaraz za nimi Jurzak (S) 17,21, 4) Heder (S) 18,12. Zawodnicy ci biegli ten bieg po godzinnej przerwie po biegu na 1.500 m, szli więc w wolniejszym tempie, a rozstrzygnęli go po pięknych wszystkich trzech finiszach. 4×100 — 1) Kraków (Puzio, Makowski, Dudek, Wawrzkiewicz) 48,8, 2) Śląsk 50,4. Kraków został jednak zdyskwalifikowany za zmianę poza torem, tak iż w punktacji pierwsze miejsce zajął Śląsk. Kraków ostatnią zmianę przeprowadził fatalnie i stracił conajmniej 2 sekundy, gdyż Wawrzkiewicz nie odebrał pałeczki od Dudka, lecz musiał się po nią po nabraniu rozpędu wracać. Sztafeta olimpijska 100×200×400×800 — —1) Kraków (Puzio, Wawrzkiewicz, Żołądź, Kacerz) 3,41 min, 2) Śląsk (Mitis, Duda, Danielak, Gajos) 3,53,4. Skok wdal — 1) Skawina (K) 5,89 m, 2) Chmiel (S) 5,84 m, 3) Hojnik (K) 5,78 m, 4) Gajos (S) 5,74 m. Skok o tyczce — 1) Majcherczyk (S) 308 cm, 2) Bochenek (K) 308 cm, 3) Długaj (S) 288 cm, 4) Skawina (K) 278 cm. Rzut kulą — 1) Słowik (K) 12,15 m, 2) Romaniszyn (S) 12,04, 3) Kotarba (S) 11,15 m, 4) Filek (K) 19,28. Rzut dyskiem —1) Słowik (K) 30,55 m, 2) Romaniszyn (S) 34,45 m, 3) Kotarba (S) 34,04 m, 4) Sękowski (K) 31,76. Rzut oszczepem — 1) Chmiel (S) 51,02 m, 2) Kurek (K) 50,97 m, 3) Słowik (K) 46,57 m, 4) Długaj (S) 40,87 m.

Kraków jako zwycięzca otrzymał dwie przechodnie nagrody, a to postać sportową (rzeźba), nagroda twórcy Stadionu inż. M. Bukowskiego, za zwycięstwo w konkurencjach męskich, oraz puchar, dar zarządcy Stadionu W. Stypuły, za zwycięstwo w konkurencjach kobiecych.

Organizacja wzorowa. Publiczności około 3.000.

Mistrzostwa pływackie w Gnieźnie

(Korespondencja własna „Kuriera Sportowego")

W Gnieźnie odbyły się zawody pływackie, zorganizowane przez Miejski Komitet PW i WF. Narybek pływacki nie dopisał, mimo uczestniczenia w kursie pływackim, przeprowadzanym przez instruktora pływackiego.

Wyniki ważniejszych konkurencji:

50 m st. dowol.: 1. Kaczor — 48,9 ZHP. 2. Mielcarek — 53,3 ZHP. 3. Krzyżaniak — 54,6 ZHP. 4. Bogajewski — 9-cio letni ZHP.

100 m st. dowol.: 1. Stocki — 1,24 ZWM. 2. Matranga — 1,24,7 niestow. 3. Kasprzyk — 1,37,9 ZWM.

200 m st. dow.: 1. Stocki — 3,40 ZWM. 2. Kasprzyk — 4,34,5 ZWM. 3. Świtalski — 4,41,8 ZHP.

400 m st. dow.: 1. Stocki — 7,38,4 ZWM. 2. Kasprzyk — 8,57,— ZWM. 3. Chudniak — 9,28,5 KKS.

800 m st. dow.: 1. Stocki — 16,9,4 ZWM. 2. Kasprzyk 18,31,1 ZWM. 3. Witakowski — 19,29,9 ZHP.

Skoki: 1. Szalaty — 34 pkt. KKS. 2. Gadziński — 26 pkt. ZWM.

Nurkowanie: 1. Grotowski — 47 m Gimnazjum M. 2. Kasprzyk — 35 m ZWM. 3. Stocki — 32 m ZWM.

Sztafeta 3×100 styl. zm.: 1. miejsce ZWM — 5,34,2. 2 miejsce ZHP — 6,48,7

100 m klas.: 1. Gadziński 1,43,6 ZWM. 2. Graczyk — 1,48,4 Stella. 3. Kowalski — 2,02,6 ZHP.

800 m klas.: 1. Graczyk — 4,05,1 Stella. 2. Kowalski — 4,34,4 ZHP. 3. Zyk Mieczysław — 4,35,6 Stella.

100 m styl. grzbiet.: 1. Szymkowiak — 1,40,7 KKS. 2. Gadziński — 1,59,6 ZWM. 3. Bambrowicz — 2,00,2 KKS.

W ogólnej puntakcji mistrzostwo drużynowe zdobył zespół pływaków ZWM (38 pkt.) przed młodym zespołem harcerstwa 15 pkt. Zwycięzcom wręczono dyplomy, wśród których 9-letni harcerz Bogajewski Tadeusz otrzymał dyplom pocieszenia, jako najmłodszy zawodnik mistrzostw.

Ze świata stalowych bicepsów

Ciężkoatleci „Pomorzanina" walczą na prowincji

TORUŃ. Znany działacz ciężkoatletyczny, mistrz Polski w walce francuskiej i przedwojenny wiceprezes Pom. ZCA ob. Felchnerowski jest kierownikiem sekcji ciężko-atletycznej w KKS. „Pomorzanin". Zorganizował on zawody pokazowe o charakterze propagandowo-sportowym w Cierpicach pod Toruniem oraz w Nieszawce. Program był bardzo interesujący i wzbudził zainteresowanie wśród dość licznie przybyłych widzów. Walki stanowiły dobrą zaprawę dla zawodników i dały następujące wyniki: **Waga lekka:** Po 7 min. 26 sek. Głowacki pokonał Rubachę.. **W półśredniej:** Dudek (wicemistrz Pomorza) najniespodziewaniej pokonał po 4 min. 18 sek. Raczyńskiego, który nie trenował czas dłuższy z powodu choroby. **W walce kombinowanej** Łopatyński były wicemistrz Polskiej Marynarki Wojennej w wadze półciężkiej po zaciętej walce wygrał ze Śląskim po 9 min. 35 sek. **Dudek i Głowacki** w walce na bardzo wysokim poziomie technicznym nierozstrzygnęli po 10 min. **Śląski** w 9 min. pokonał Rachubę, który obiecująco zapowiada się na przyszłość. W **ostatniej walce** silny i ambitny Łopatyński nie rozstrzygnął z bardzo dobrym technicznie, zwinnym Felchnerowskim (waga średnia). Była to najpiękniejsza walka wieczoru. Były to walki w stylu fracuskim. Pokazową walkę **bokserską w 2 rundach po 3 min.** wygrał Dudek z Głowackim. Głowacki wystąpił poraz pierwszy po pięcio i półletnim pobycie w obozie w Oranienburgu. Kierownik sekcji ob. Felchnerowski popisywał się w t. zw. walce jiu-jitsu (samoobrona).

BKS-Armia Czerwona 4:1 (4:0)

BYDGOSZCZ. W spotkaniu piłkarskim: BKS — Lotnicy Armii Czerwonej zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 4:1 (1:0). Do przerwy gra prowadzona była w ospałym tempie. Obie drużyny grają bez „ducha", przy czym napad BKS nie umie wykorzystać nadarzających się okazji. W 35 minucie Muszyński zdobywa prowadzenie dla bydgoszczan. Po przerwie lotnicy wyrównują w 60 minucie z wolnego strzelonego nie do obrony przez śr. pomocnika z 25 metrów. Napad BKS, podniecony wyrównaniem, „zaczyna" grać. Szczególnie Palucha, grający po przerwie, jest motorem wszelkich akcji. W 63 min. Iżela główką z centry Michalskiego i 65 minucie Palucha zdobywają dalsze bramki dla BKS. Bydgoszczanie przesiadują odtąd na polu gości, lecz obrona lotników wyjaśnia szereg groźnych sytuacji. W 85 minucie gry Michalski strzela przytomnie czwartą bramkę dla BKS.

Z drużyny gości wyróżnił się b. dobry bramkarz, obrońcy i środkowy pomocnik. Drużyna BKS, zwłaszcza po przerwie, grała doskonale. Sędziował b. dobrze p. Rutkowski z Krakowa. Widzów 2500. (l. w.).

Wpław przez Bydgoszcz

Pomimo niesprzyjającej pogody odbyły się w niedzielę zawody pływackie w Bydgoszczy pod nazwą „Wpław przez Bydgoszcz". Trasa wynosiła około 1.500 m. Startowało 6 juniorów, 19 seniorów, 2 juniorki i 9 seniorek. Uderza słaby udział juniorów. W każdym razie pierwsza impreza propagandowa pływacka spełniła swoje zadanie i sądzić należy, że zainteresowanie pięknym sportem pływackim wśród młodzieży wzrośnie w naszym mieście.

Wyniki „wpławu" są następujące: Seniorki: 1) Szczurowska Danuta (Poczta KS) 21,32,4, 2) Weredycha Krystyna (BKS), 3) Gryglewska Urszula (Poczta KS).

Juniorki: 1) Gąsiorowska Krystyna (niestow.) 21,14,9, 2) Kochańska Bożena (niestow.) 21,36,4. Juniorki osiągnęły lepszy czas od seniorek.

Juniorzy: 1) Buhl Jerzy (Brda) 21,00, 2) Stempa Edm. (Junak) 21,24, 3) Chruściński (Poczt. KS).

Seniorzy: 1) Garwacki Jerzy (Poczt. KS) 17,59,6, 2) Bednarz Marian (Milicyjny KS) 18,45,5, 3) Raciniewski Witold (Brda).

Po zawodach odbyło się na przystani Pocztowego KS wręczenie nagród i dyplomów, którego dokonał ob. Pałaszewski imieniem Miejskiego Oddziału WF. Sędzią głównym „Wpławu" był ob. Opiński, zastępcą — ob. Nowakowski.

J. K.

Pomorzanin — GKS 0:0

Rozegrane w Grudziądzu zawody piłkarskie pomiędzy KKS Pomorzaninem a Grudziądzkim Klubem Sportowym zakończyły się wynikiem bezbramkowym.

Zawody stały na dobrym poziomie, gra ciekawa, obfitowała w wiele emocjujących momentów podbramkowych. Poza ostatnimi paru minutami — przewagi drużyny toruskiej — gra wyrównana. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

W drużynie toruńskiej najlepiej zaprezentowała się linia pomocy. Obrońcy i bramkarz zadowolili. Atak toruński pokazał parę pięknych pociągnięć, lecz brak mu było wykończenia. W drużynie grudziądzkiej na czoło wybiło się trio obronne. Franke pokazał parę brawurowych chwytów. Obrońcy Trzciński — Lewandowski likwidowali każdy atak toruński. Pomoc była najsłabszą częścią drużyny miejscowej, dobrze grający atak grudziądzki gubił się w sytuacjach podbramkowych zaprzepaszczając parę murowanych sytuacji. Sędziował dobrze ob. Józefowicz.

W przedmeczu rezerwy GKS-u pokonała bez trudu drużynę Turu 5:0 (5:0). Publiczności około 2.500.

Repatrianci mistrzowskim zespołem Śląska

Byli piłkarze lwowscy i stanisławowscy tworzą trzon mistrzowskiego zespołu odzyskanego Śląska: KS „Polonia" Bytom, gdyż oprócz Madejskiego, b. gracza KS „Wisła" Kraków, wszyscy inni członkowie drużyny piłkarskiej składają się z repatriantów. Obrońcy: Bukartyk i Komórkiewicz, boczni pomocnicy: Śmiganowski i Rozlachowski, jak i napastnicy: Matyas i Cymbała to byli „Pogoniacze" lwowscy. Środkowy pomocnik: Żylcow i półprawy napastnik Kozak są graczami b. drużyny „Czarnych". Napastnicy: Buczma i Cichy pochodzą ze Stanisławowa. Kapitanem i „motorem' napadu drużyny jest wielokrotny reprezentant Polski Matyas. Po przybyciu na teren Śląska — mówi Matyas — skomunikowałem się z Madejskim i krok po kroku, tworzyliśmy szkielet dzisiejszej drużyny KS „Polonia" Bytom. Początek był b. trudny. Sprawa zakupu przyborów do gry w piłkę nożną i zdobycie funduszów dostarczyło nam niemało kłopotów, ale jakoś wybrnęliśmy i chcemy godnie reprezentować część Śląska wróconą Macierzy.

Ze swej strony życzymy sympatycznej drużynie KS „Polonia" jak najlepszego rozwoju.

(l. w.)

Życie sportowe w Poznaniu wre

Młodzież sportowa Wielkopolski na starcie jesiennym.

Piłkarze poznańscy przeszli przed tygodniem, po sześcioletniej przerwie, ogniową próbę. Był nią mecz Poznań — Kraków 2:2 (1:0). Wynik ten uzyskany z czołowym okręgiem piłkarskim świadczy korzystnie o debiucie stolicy Wielkopolski. Spotkanie wykazało, że pod względem kondycji fizycznej poznańscy piłkarze przede wszystkiem ustępują Krakowianom, niemniej i pod względem współpracy, zrozumienia i technicznym były dyferencje. No ale Poznań, jak zaznaczyliśmy, grał po raz pierwszy, podczas gdy krakowscy piłkarze mają za sobą już szereg spotkań, nawet międzynarodowych.

Poznań stoi przed meczem ze Śląskiem, które to spotkanie odbędzie się w jednym z miast śląskich — co już stwarza dla piłkarzy poznańskich trudne zadanie. Niewątpliwie kapitan związkowy umocni drużynę, szczególnie w linii ataku, która na wspomnianym wyżej meczu nie wypadła ku zupełnemu zadowoleniu.

Jaki wynik będzie tego drugiego spotkania? — Dowiemy się o tym w dniu 2 września br.

PŁYWACY CZEKAJĄ NA BASEN KRYTY

Mimo nie zbyt pogodnych dni pływacy wykorzystują każdą chwilę dla dalszego treningu, by następnie przejść do treningów w basenie krytym, skoro tylko zostanie udostępniony dla naszego wodnego bractwa. Dzięki możności uprawiania tego sportu, zarówno latem jak i zimą, łatwiej będzie można dążyć do umasowienia pływactwa. Należy przypuszczać, że ze strony młodzieży szkolnej będzie znaczniejszy dopływ sił. Czy jednak młodzież szkolna będzie mogła należeć do klubów nieszkolnych — tak bowiem jak było przed wojną być nie może, by młodzież szkolna pod przybranem nazwiskiem stawała w klubach pozaszkolnych. Obecnie, gdy do życia powołano Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego to kompetente czynniki zajmą się i tą ważną sprawą.

Tymczasem pływacy kończą swe ostatnie mistrzowskie konkurencje pływackie w poszczególnych klasach. I tak niespodzianką w biegu na 400 mtr I klasie panów było zwycięstwo Gronowicza z KKS. — Krotoszyn w czasie 6.14 min. przed Małeckim z Sanu. Również i w klasie IV zwyciężył zawodnik krotoszyński Wawrzyniak. Wśród pań na tymże dystansie w kl. III pierwsze miejsce przypadło Janasównie z Krotoszyna. Widać, że Krotoszyniacy pilnie trenują.

CO ROBIĄ HOKEIŚCI?

Dużo ruchliwości okazują hokeiści. Najżywotniejsze są ośrodki poznański i gnieźnieński, ruszają się też hokeiści we Wrześni i Mogilnie. Szkoda że brak narazie odpowiedniego boiska, co utrudnia prowadzenie gry.

MISTRZOSTWA W PIŁCE RĘCZNEJ

Poznański Okręgowy Związek Piłki Ręcznej, który narazie liczy dziewięć klubów m. in. i w Kościanie oraz Ostrowie zamierza rozegrać mistrzostwa w piłce siatkowej, koszykowej i szczypiorniaku, tak w konkurencji pań jak i panów.

U KOLARZY

Z kolarzy — to narazie ujawnili pewną działalność zawodnicy KKS. — Poznań, gdzie treningami kieruje kilkakrotny mistrz okręgu Kluj. Narazie jest rozpatrywany projekt rozegrania około 20 klm wyścigu, możliwie ulicznego, ze względu na cel propagandowy takiej imprezy.

NA KORTACH TENISOWYCH

Tenisiści gotowi są podobno rozegrać spotkanie z rakietami grodu podwawelskiego. Decyzja w tym kierunku nie zapadła. Krakowianie są gotowi startować na kortach poznańskich.

BOKSERZY I MOTOCYKLIŚCI

Niebawem „rozkręcą" się pięściarze, często więc będzie rozbrzmiewał gong na ringach wielkopolskich.

Motocykliści „Unii" nareszcie się „zwąchali". Powrócili ci z wysiedlenia, obozów i niewoli. W najbliższej przyszłości zawarczą „stalowe rumaki".

Życie sportowe, aczkolwiek powoli, budzi się na wszystkich odcinkach. Z chwilą ukończenia żniw i rozpoczęcia roku szkolnego ruch będzie znacznie żywszy.

t—i.

Gry ruchowe w Bydgoszczy

W najbliższym czasie zostaną rozegrane mistrzostwa miasta Bydgoszczy w grach sportowych (siatkówka, koszykówka, szczypiorniak). Zgłoszenia należy kierować pod adresem Miejskiego Ośrodka WF, ul. Malczewskiego 1.

— **Paulus Edward z Gniezna, absolwent wf. Uniwersytetu Poznańskiego lekkoatleta, koszykarz i siatkarz AZS-u, ostatnio na stanowisku zastępcy kierownika WF i PW na województwo Pomorskie zginął w pierwszych tygodniach 1945 roku powieszony w Rawiczu, za przynależność do organizacji konspiracyjnej.**

Dla hitlerowskich pachołków zamknięte boiska piłkarskie

Z obrad sejmiku piłkarstwa pomorskiego w Bydgoszczy

Po 6-letniej przerwie Pomorski Okręgowy Związek Piłki Nożnej wznowił swą działalność.

Pierwsze w odrodzonej Polsce walne zebranie delegatów, odbyte w niedzielę, 26 bm. w sali Domu Rzemieślniczego, spotkało się z dużym zainteresowaniem klubów pomorskich. Ze zgłoszonych do Związku 26 klubów — na zebraniu reprezentowane były 24 kluby. Liczba to już znaczna i Okręg może w tych warunkach mieć podstawę do swej działalności.

Zebranie zagaił długoletni zasłużony prezes Pom. OZPN ob. Zygmunt Kochański, witając delegatów, gości i prasę. Pamięć tych, którzy padli z ręki niemieckiego zaborcy, uczczono przez powstanie z miejsc i chwilę milczenia.

Przewodniczącym walnego zgromadzenia został ob. Stefanowicz, ławnikami ob. Rogowski (Toruń) i Hajec (Grudziądz), sekretarzem zebrania — ob. Dąbrowski. Sprawozdanie prezesa ob. Kochańskiego było stwierdzeniem, że okres okupacji stanowił przerwę działalności sportowej piłkarstwa pomorskiego. Sekretariat Pom. OZPN i majątek ruchomy związku został przez Niemców zlikwidowany. Zaginęły również wszelkie akta związkowe. Jedynie skarbnik zachował swe księgi kasowe. Do skarbnika, ob. Kotlarka, zgłosił się po wkroczeniu Niemców Hans Reinhardt, jako „Leiter des Amtes für Volksausbildung“ (kierownik urzędu wychowania masowego) i... odebrał pieniądze związkowe w kwocie ponad 800 zł. Odbiór pokwitował i ciekawy ten dokument jest w posiadaniu skarbnika.

Celem wyboru zarządu wyłoniono komisję-matkę, która ustaliła nazwiska kandydatów do władz okręgowych.

Ostatecznie zarząd Pom. OZPN ukonstytuował się następująco: prezes — ob. Zygmunt Kochański, I wiceprezes — ob. Stanisław Lehmann, II wiceprezes — ob. Włosek, sekretarz — ob. Zieliński, skarbnik — ob. Kotlarek, kapitan sportowy — ob. Fr. Nogaj, referent wyszkoleniowy — zostanie dokooptowany przez zarząd, referent statutowy — ob. Hausner, referent prasowy — ob. red. Kołodziejczyk; wydział gier i dyscypliny: przewodniczący ob. Golc, członkowie: ob. Zwierzycki, Bajgrowski, Dąbrowski, Piątkowski, Rogowski i Markuszewski.

Komisja rewizyjna: przewodniczący — ob. Stefanowicz, członkowie ob. Skotnicki, Osiński, Zajdler i Domke.

Wydział Spraw Sędziowskich — przewodniczący ob. Przybysz.

Z kolei ob. Lehmann referował wnioski na walne zebranie, które po dyskusji przyjęto.

Uchwały te są następujące:

Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi opracowanie statutu Pom. OZPN i przedłożenie projektu do zatwierdzenia następnemu Walnemu Zgromadzeniu, które odbyć ma się w styczniu lub lutym 1946 roku.

Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, że dla utworzenia klasy A, B i C rozegrane zostaną eliminacje według zaleceń PZPN. Plan rozgrywek WGiD podlega zatwierdzeniu Zarządu.

Walne Zgromadzenie postanawia, że wszyscy starzy zawodnicy muszą być na nowo zgłoszeni i potwierdzeni, z tym że zawodnicy mają zupełnie swobodny wybór przynależności klubowej. Po potwierdzeniu gracz barw klubowych zmieniać nie może bez zgody zarządu klubu macierzystego i WGiD.

Walne Zgromadzenie powierza Zarządowi sprawy finansowe na rok 145 bez ograniczenia Zarządu wysokością ponieść się mających wydatków, z zaleceniem wszakże, by globalna kwotą niedających się na razie przewidzieć wydatków pokrywała się o ilę możności z dochodami.

Ustala się jednolitą składkę od klubów na rzecz Pom. OZPN na okres czasu do 31. 12. 1945 r. w wysokości 500 zł. Z kwoty tej pokryje Pom. OZPN składki klubowe w PZPN w wysokości 100 zł kwartalnie od klubu i składkę własną do PZPN w wysokości conajmniej 1.000 zł.

Wszystkie kluby zrzeszone w PZPN opłacać będą na rzecz PZPN 1% brutto wpływów z każdych zawodów i na rzecz Pom. OZPN również 1% brutto tychże wpływów.

Walne Zgromadzenie upoważnia Zarząd do ustalenia wysokości taks sędziowskich oraz kosztów przejazdu, diet i kosztów ubocznych sędziów prowadzących zawody.

Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, że „Kurier Sportowy‘ w Bydgoszczy jest oficjalnym organem Pom. OZPN w dziale związkowych komunikatów organizacyjnych i że zarządzenia Pom. OZPN ogłoszone w „Kurierze Sportowym“ uważane być mają za doręczone prawidłowo klubom.

Wpisowe klubów do Pom. OZPN ustala się na 200 złotych.

Kluby reprezentowane na dzisiejszym Walnym Zgromadzeniu uwolnione są od obowiązku uiszczenia wpisowego.

Milicyjny KS z Bydgoszczy postawił następujący wniosek:

„Wyklucza się od możności przynależenia do Związku i występowania w barwach klubów polskich tych wszystkich zawodników, którzy w czasie okupacji grali w barwach niemieckich zbrodniarzy i tych wszystkich zawodników, którzy nosili zbrodnicze mundury niemieckiego wojska lub hitlerowskiej partii z wszelkimi jej przybudówkami w postaci oddziałów ochronnych, szturmowych, motorowych, służby pracy itp.

Uzasadnienie:

Poczucie godności narodowej prawdziwych Polaków nie pozwala im grać razem z tymi, którzy w czasie wielkiej próby charakterów o godności tej nie pamiętali“.

Wniosek ten po żywej dyskusji uchwalono.

Na wniosek delegata KS Cuiavia kluby opodatkowały się dobrowolnie jednorazową składką na rzecz OZPN.

Poza tym podano do wiadomości, że dzień 9 września jest dniem PZPN i w dniu tym wszelkie zawody odbywać się będą na rzecz PZPN.

Nowowybranym władzom Okręgu złożył życzenia delegat okręgu morskiego z Gdańska.

Dziękując delegatom klubów za liczne przybycie i przewodniczącemu ob. Stefanowiczowi za sprawne przeprowadzenie zebrania zamknął ob. prezes Kochański obrady. *(jk.)*

Komunikat Pom. OZPN.

Wydział Spraw Sędziowskich zaprasza wszystkich sędziów zgłoszonych w Pom. OZPN na walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go września, o godz. 10-tej w Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 32.

— **Jan Dawczyński,** motocyklowy mistrz Pomorza i znany piłkarz, wielokrotnie reprezentujący barwy Pomorza w zawodach międzyokręgowych, został w 39-ym roku publicznie rozstrzelany w Grudziądzu przez „sportowców" z osławionego klubu hitlerowskiego SCG.

— **Sędzia piłkarski Obst** został „Volksdeutschem" i zajmował w tzw. Generalnej Guberni wysokie stanowisko w niemieckiej administracji.

— **Tomasz Kozłowski,** niegdyś reprezentacyjny bokser Polski, był na usługach warszawskiego Gestapo. Po powstaniu przeniesiony został „służbowo" do Krakowa gdzie się po dziś dzień ukrywa.

WSS. Gdańsk komunikuje:

GDAŃSK. Odbyło się tu organizacyjne zebranie sędziów rzeczywistych piłki nożnej, zamieszkałych na terenie Okręgu Gdańskiego, na którym ukonstytuował się Wydział Spraw Sędziowskich OZPN w Gdańsku: przewodniczący; ob. Terlecki R., zastępca i refer. obsady: ob. Olszewski Z., refer. dyscypl. i wyszk.: ob. Kalinowski K., sekretarz i skarbnik: ob. Kukucki W.

Wzywa się wszystkich sędziów rzeczywistych, próbnych oraz kandydatów, zamieszkałych na terenie Okręgu Gdańskiego, o zgłoszenie się do Wydziału Spraw Sędziowskich w Gdańsku, gmach dyrekcji Kolei Państwowych, pokój nr 211, pisemnie lub osobiście codziennie w godzinach od 9 do 11.

Samopomoc Chłopska a sport

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 27 z dnia 18 sierpnia 1945 r. ogłoszony został dekret rządowy z dnia 12 czerwca 1945 r. o przeniesieniu własności resztówek majątków rozparcelowanych na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Dekret postanawia, że resztówki tzn. części pozostałe z majątków rozparcelowanych na podstawie dekretu o przeprowadzonej reformie rolnej, wraz ze znajdującymi się na nich budynkami i wszelkim innym urządzeniem przejmą Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej dla ich zagospodarowania i **użytkowania w celach kulturalno-oświatowych, zdrowotnych i społeczno-wychowawczych.**

Tym samym położył Rząd Jedności Narodowej kamień węgielny pod gmach budowy i rozbudowy masowego sportu na terenie wsi.

Cele bowiem, dla których przejęte zostaną resztówki przez Samopomoc Chłopską, pokrywają się całkowicie z celami ideowych organizacji młodzieżowych, powołanych w demokratycznej Polsce do krzewienia kultury i oświaty wśród młodzieży, do stwarzania dla niej warunków zdrowotnych i do jej społecznego wychowania.

Sport — pisaliśmy o tym — nie jest dzisiaj niczym oderwanym od polskiej rzeczywistości społecznej.

Sport — pisaliśmy o tym — cieszyć się będzie pełnym poparciem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Twierdziliśmy, że „po usunięciu obszarnictwa dość miejsca jest na wsi na urządzenie boisk i hal sportowych, dość miejsca i na korty tenisowe i na bieżnie i na pływalnie".

Miejsce to Rząd Jedności Narodowej wskazał. Oddał resztówki folwarczne w ręce społeczne. Przeznaczył je nam dla chłopów i młodzieży wiejskiej.

Rząd zrobił swoje.

Od chłopów samych i od ideowych organizacji młodzieżowych zależy czy na postawionym przez Rząd Jedności Narodowej fundamencie zbudują wielki i trwały gmach wiejskiego ruchu sportowego.

Pojęcia wielkości tej i trwałości leżą w istocie przeznaczenia przez chłopów-spółdzielców terenu na boiska sportowe, budynków pofolwarcznych na hale ćwiczebne, parków pałacowych na korty tenisowe, pojęcia te leżą w istocie pokrycia całego terenu Polski gęstą siecią kół ideowych organizacji młodzieżowych, świadomych znaczenia sportu demokratycznego, przeznaczonego dla szerokich mas młodzieży wiejskiej.

Wieś nie będzie więcej leżała ugorem pod względem sportowym.

Zaorany zostanie ugor pracowitymi rękami chłopa-spółdzielcy.

Polska Demokratyczna stworzyła dla młodzieży wiejskiej możność korzystania z wszechstronnych dobrodziejstw sportu.

Demokratyczne organizacje chłopskie i młodzieżowe zbudują sport na terenie polskiej wsi.

Stanislaw Lehmann.

Dunecki trenuje młodzież i sprawdza swe możliwości

W Tczewie na zawodach dnia 3 maja 1935 r. nieznany nikomu uczeń gimnazjalny Dunecki w biegu na 100 m uzyskał czas 11 sek. Nikt w fakt ten nie wierzył. Minęło zaledwie kilka tygodni, a ten sam młodzieniec znalazł miejsce w reprezentacji Pomorza przeciw Śląskowi, Poznaniowi i w reprezentacji Bydgoszczy przeciw Gdańskowi i Królewcowi. W mistrzostwach Pomorza uzyskał w biegach 100 m 11,2 — 200 m 23,5 — w skoku wdal 6,45. Rok później ten sam Dunecki w barwach AZS Poznań stanął do walki jeszcze w kilku innych konkurencjach. Uzyskał na 100 m 11,— 200 m 23,3 — 400 m 55,6 — 800 m 2,26, rzucił kulą 11,45; dyskiem 34,50 i oszczepem 38,20, skoczył wzwyż 1,65; wdal 6,54. To były początki i pierwsze sukcesy. Dokumentem dużej wartości jego i nagrodą za prace to jego rekordy życiowe: 100 m 10,7 (nieoficj. 10,6), 200 m 22,2 — 400 m 50,1 — 110 płotki 15,4 — 400 płotki 57,4. Rzut kulą 12,87 — dyskiem 36,15 — skoki wdal 6,61 — wzwyż 1,71. Szczytem kariery to pobicie rekordu Polski należącego do Gąsowskiego w biegu na 300 m w czasie 35,7.

Dunecki pięknie się zapowiadał. Sierpień 1939 — Grzegorz trenuje, przecież ma jechać bronić barw Polski do Budapesztu, a stamtąd samolotem do Paryża. Niestety. Mobilizacja zastała go podczas treningu. Napadł nas Niemiec, wdarł się na pola nasze, ograniczył nam swobodę życia. Dunecki nie pozwolił się wysiedlić, przez zieloną granicę w okolicy Nowego Dworu przeszedł do „Generalnej Guberni" i osiedlił się w Lublinie. Okresowi ciężkiej wojny towarzyszyły ciężkie warunki bytu. Dunecki stał się kelnerem, później pomocnikiem kucharskim, został konwojentem, a w końcu szoferem. Walka o chleb codzienny pchnęła go do Warszawy. Jak tysiące innych tak i jego powstanie warszawskie dotknęło. Stracił synka. Żona jednym, a on drugim torem jechali ku zachodowi. W zamkniętych wagonach towarowych z dziesiątkami braci jechali synowie Orła Białego w nieznane. Lecz niejeden sportowiec polski przetrwał dni męki i bólu, niejeden wykiwał Niemców. Na dworcu wrocławskim Dunecki „nawiał" wartownikom i ruszył w drogę za żoną i wrócił na ziemię polską do Torunia.

Dzisiaj przygotowuje Grzegorz młodzież we wszystkich rodzajach sportu do walki na boiskach i ringach. W poniedziałki i czwartki bieżnia, skocznia i rzutnia należą do niego, a we wtorki i piątki narybek trenuje pod okiem mistrza. Dunecki sam z siebie był zadowolony do niedawna, ale naderwanie ścięgna ograniczyło jego treningi powojenne Dunecki jeszcze w tym sezonie zamierza sprawdzić swe możliwości i pobiec przy świadkach: stoperach. Trzydziesiątki nie starość, czyni to dla dobra polskiego sportu, dla tych co dopiero wyszli na boisko. (C. M.)

KKW Bydgoszcz uwieńczony za zdobycie kajakowego mistrzostwa Polski.

KKS „Pomorzanin“ KKS „Grom“ Gdynia 4 : 0 (2 : 0)

TORUŃ, 26. 8. (tel. wł.) W rozegranym w Toruniu eliminacyjnym meczu piłkarskim o mistrzostwo kolejowe DOKP Gdańsk toruńczycy odnieśli zasłużone zwycięstwo nad drużyną kolejarzy z Gdyni w stosunku 4:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kosobudzki 3 (jedna z karnego) i Szpok z podania Łabędzkiego.

„Polonia" Bytom — „Brda"

Po sensacyjnym zwycięstwie bydgoskiej Brdy nad Dębem Poznań 4:2, piłkarze Kolejowego Klubu spotykają się we wtorek, 28-go bm. z bytomską Polonią. Zawody odbędą się o godz. 17.30 na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy Ślązacy wystąpili z Matyasem i Madejskim.

Lekkoatleci organizują Pomorski Okręg

W Bydgoszczy został wybrany Komitet Tymczasowy Pom. Okr. Zw. Lekkoatletyki w składzie: ob. ob. Pałaszewski — przewodn., Tygermanówna — sekretarz, Opiński — Wydział spraw sędziowskich, Mikrut — Sekcja statutowa, Męczyński — skarbnik.

Komitet wzywa wszystkich sędziów lekkoatletycznych oraz wszystkie kluby i sekcje lekko-atletyczne na terenie naszego miasta i okręgu pomorskiego do rejestrowania się w Miejskim Oddziale WF i PW w Bydgoszczy, ul. Ks. Malczewskiego 1, I piętro.

Pisemne zgłoszenia klubów winny zawierać następujące dane: nazwisko prezesa i referenta sekcji lekko-atletycznej, stan liczebny zawodników, nazwę i adres klubu, oraz imienny spis delegatów na zjazd Pom. Okr. L. A.

Mistrzostwa lekko-atletyczne m. Bydgoszczy zostają przesunięte z dnia 2. 9. na termin późniejszy ze względu na charakter żałobny „krwawej niedzieli“.

„Dobry numer"

W wychodzącym w Krakowie „Dzienniku Polskim“ zauważyła **Z. Bystrzycka:**

„Przegląd Sportowy" — nb. dobrze po dziennikarsku robione pismo — wypuściło feralnego dnia 13 sierpnia numer, nasuwający różne zastrzeżenia. Przede wszystkim podziw budzi w nas sprężystość organizacji „Przeglądu Sportowego".

Są pisma, które dawno już święciły jubileusz 100-go numeru, lecz wiadomości z Moskwy, Londynu, czy Paryża, czerpią z radia lub z Polpressu. Natomiast „Przegląd Sportowy", wydając zaledwie szósty numer, pisze: „Pojedynek fenomenów bieżni. Londyn, tel. wł.". „Petra mistrzem Francji. Paryż, tel. wł.". I o meczu piłkarskim o mistrzostwo Związku Radzieckiego: „Moskwa, tel. wł.". O ile się nie mylimy, to skrót „Tel. wł." oznacza, że Londyn, Paryż i Moskwa komunikują się z „Przeglądem Sportowym" przy pomocy własnych telefonów. Nas, jako pracowników dziennika, nie mającego własnych telefonów w tych stolicach — pożera okropna zazdrość.

Dalej. Na czwartej stronicy tegoż numeru czytamy: „Zakończenie mistrzostw zagranicznych ZSRR". Ciekawi, w jakiej konkurencji okazał się ZSRR mistrzem za granicą, czytamy notatkę do końca i stwierdzamy ze zdziwieniem, że nie ma w niej więcej mowy o mistrzostwach „zagranicznych", natomiast chodzi tu o zwyczajne mistrzostwa... „zapaśnicze". Korekta, panowie, korekta!

Na zakończenie prosimy o wyjaśnienie nam łaskawie pewnego ustępu z artykułu pt. „Monte Carlo, czy obóz koncentracyjny", zamieszczonego w tymże numerze: „Na peronie Dworca Głównego zdziwienie żegnających było nie mniejsze od zdziwienia żegnanych. Lekkoatleci, pływacy, szermierze, tenisiści i kilkunastu kibiców, zamknąwszy niepokój serca w pulmanowskich wagonach PKP, odjeżdżali oficjalnym zapewnieniem, że „wojny nie będzie".

Zamykamy niepokój zdrowego sensu w naszym biurku redakcyjnym, i objeżdżamy Was nieoficjalnym zdziwieniem nad wyżej wymienionymi elaboratami, świadczącymi o potrzebie natychmiastowego zaangażowania brygady korektorów, oraz o zlikwidowaniu (na razie!) własnych telefonów w stołecznych miastach Europy.

Odżyły piękne tradycje krakowskiego piłkarstwa

Kto lepszy: „Cracovia“ czy „Wisła“

Nowe talenty zastępują asów

Z Krakowa pisze nam nasz karespondent A. T.:

Cracovia przechodzi ostatnio okres dobrej „formy“. Przegrana przed dwoma miesiącami w finale pucharu WSS z Garbarnią 2:4, pobudziła ją do wytężonej pracy, która szybko daje rezultaty. Już w meczu z Polonią (Bytom) zdradzała Cracovia objawy pewnej poprawy, wygrywając 3:1, by w następną niedzielę wysłać mistrza Rybnika na Śląsk z porcją 15 bramek, przy żadnej straconej. Punktem szczytowym był

mecz z odwieczną rywalką Wisłą.

Cracovia swą grą porwała większość widowni, przybyłej na te zawody, jak podawali kasjerzy, w liczbie około 19.000. Wisła zeszła pokonana 2:1, a przy większym szczęściu strzałowym napastników Cracovii, stosunek mógł być wyższy o 5 do 6 bramek. Jeszcze dwie wizyty w między czasie Polonii z Warszawy, odesłanej do domu „tylko“ z jedną bramką, oraz ŁKS z Łodzi, który zainkasował ich 5, przy jednej zdobytej, i — doszło wreszcie do skutku rewanżowe spotkanie z Garbarnią. Wygrana niezbyt wysoka, co jest wybitną zasługą bramkarza Garbarni, ale za to poziom gry, który przypomina

dobre czasy piłkarstwa polskiego.

Jeśli Cracovia dziś wygrywa, to przede wszystkim dzięki najlepszej swej linii jaką posiada w pomocnikach: braciach **Jabłońskich** na bocznych pozycjach, oraz nadzwyczajnym, środkowym **Parpanie**. Trójka ta i cofa się, gdy bramka jest zagrożona, i pcha napad do przodu i jest znakomitym łącznikiem między obroną i linią ataku, czyli taktycznie bez zarzutu. Przy tym technika i opanowanie piłki wzorowe, a i kondycja fizyczna i wytrzymałość takie, że nie wiedzą ci gracze co znaczy „spuchnąć“. Przy takim szkielecie, gdy jeszcze **Gędłek** w obronie przedstawia wartość wysokiej klasy, a w napadzie **Bobula, Szeliga**, czy ostatnio wystawieni na próbę **Biernacik** i **Pawlik** — prawa strona ataku, też mają pojęcie jak należy grać i bramki strzelać, — Cracovia staje się bezsprzecznie

najlepszą drużyną Krakowa

i jest chwilowo nie do pokonania. Pokonanie tak Wisły jak i Garbarni nie było, jak nieraz, dziełem przypadku, ale wynikiem mocnej konsolidacji i pracy jej zawodników.

×

Drugą najlepszą drużyną Krakowa jest Wisła. W dwa tygodnie po zdobyciu pucharu przez Garbarnię, a więc po pokonaniu Cracovii 4:2, Wisła gromi ją 4:0. Wynik wysoki, lecz zasłużony. Był to jednak ostatni błysk szczytowej formy Wisły, gdyż już następne, chociaż wysokie zwycięstwo 5:1 nad WKS z Warszawy, zdradzało pewne niedociągnięcia. Oparta na 7 zawodnikach Wisły reprezentacja Krakowa w meczu z Warszawą zupełnie zawodzi. Wynik 1:1 zupełnie krzywdził Warszawę, która nie pokazała nadzwyczajnej gry. Słaby mecz z Cracovią i nikła przegrana, wskazywała wyraźnie na zupełny spadek formy. Małą poprawę można było już zaobserwować w meczu ze „Sleska Ostravą“. Wprawdzie Wisła przegrała 2:4, ale Czesi byli dużo lepsi i pokazali fotboll dobrej klasy, dla Wisły trochę za wysoki. Ciekawe byłoby zobaczyć, jak w miejsce Wisły zagrałaby Cracovia. Ostatnio Wisła zapisała na swym koncie dodatnią pozycję, rozgramiając Warszawiankę 9:0. Wynik mówi dużo, ale przebieg gry jeszcze więcej. Widać przede wszystkim jakby kryzys już mijał. Wielkim „novum" była poraz pierwszy od niepamiętnego czasu

absencja najlepszego dotychczas piłkarza Wisły — Gracza

jej środkowego napastnika. Zastąpił go z największym powodzeniem z drugiej drużyny **Kohut**. Współpraca z nim **Cholewy**, groźnego strzelca, oraz drugiego łącznika **Wandasa**, który wystąpił zamiast **Artura**, przyniosła w meczu z Warszawianką doskonałe rezultaty. Trójka ta sama strzeliła 8 bramek. Inne linie nie przedstawiają specjalnej klasy, jak to ma miejsce z linią pomocy w Cracovii, ale znają kunszt piłkarski i reprezentują poziom dość wysoki.

KAZIMIERZ MACIUKIEWICZ

Królowa sportów — lekkoatletyka

II.

Jeśli wyjdziemy z założenia, że l-atletyka jest syntezą wydoskonalonego ruchu naturalnego człowieka, który (ruch) objawia się w chodzie, biegu, skoku i rzucie, to instruktor l-atletyczny musi zrozumieć, że miarą doskonałości ruchu jest styl, który przy minimum wysiłku daje największy rezultat.

Ocena stylu jest względna, bo zależy od konstytucji lekkoatlety, jego właściwości fizjologicznych i psychicznych.

Człowiek przychodzi na świat z dużym zadatkiem energii, która dąży do wyładowania ruchowego.

W normalnych (naturalnych) warunkach całe dzieciństwo jest łańcuchem takich wyładowań energetycznych w formach ruchowych.

Instykt sam sobie stwarza najskuteczniejsze dla organizmu formy.

W świecie cywilizowanym komplikacje życiowe w dużym stopniu ograniczają działalność instyktowną człowieka.

Już we wczesnym dzieciństwie życie narzuca swoje formy o charakterze pracy. Ruchy te przeważnie statyczne, siłowe, zniekształcają młodociany organizm, wykrzywiając jego linię rozwoju.

Nowoczesna szkoła, mająca aspiracje szkoły życia, wprowadza przedmiot t. zw. ćwiczenia cielesne, fizyczne lub wychowanie fizyczne, którego zadaniem jest przeciwdziałać złym skutkom pracy zawodowej, a przez prawidłowe dozowanie odpowiednich form ruchowych utrzymać prostą naturalną linię rozwoju dziecka.

W przedmiocie wychowania fizycznego jednym z ważniejszych działów jest przedmiot nauczania l-atletyki, instruktor winien przeprowadzić sobie pewną gradację celów.

Jak w nauczaniu np. matematyki, historii itp. pierwszym celem jest przyswojenie sobie pewnych faktów, które w procesie myślowym mają dać uczniowi wiedzę, tak w nauczaniu l-atletyki wybija się na plan pierwszy opanowanie stylu, który w procesach ruchowych (odruchy, nawyki) ma przynieść sprawność.

Jako kontrolę pracy należy stosować próbę wyników, mierzonych jednostkami czasu i przestrzeni.

Nauczanie stylu biegu, rzutu czy skoku nie może polegać na niewolniczym naśladownictwie słynnych wzorów.

Wzory te przyjęto od wybitnych rekordzistów w mniemaniu, że są one najekonomiczniejsze.

Zgadza się to przeważnie, jeśli dotyczy twórcy tego stylu (np. skoczkowi Osbornowi najlepiej odpowiadał jego własny styl).

Każdy jednak lekkoatleta, a zwłaszcza talent jest indywidualistą. I syntezą ruchową, tworzona przez niego w konkurencji l-atletycznej, a dająca nieprzeciętny wynik jest jądrem stylu tego zawodnika.

Kwestią analizy będzie wyodrębnienie ruchów (elementów), decydujących o rezultacie i elementów ruchowych t. zn. przyruchów, osłabiających efekt i rozwój elementów zasadniczych stylu.

W przedmiocie nauczania lekkiej atletyki należy zatym uwzględnić trzy stopnie:

1. Analityczne przećwiczenie stylów
2. Kształtowanie swoistej syntezy ruchowej
3. Automatyzowanie stylu.

Celem pierwszego stopnia nauczania jest koordynacja stylizowanego ruchu.

Jako wypróbowaną przeze mnie (w dziecinnej szkole lekkoatletycznej) metodę do osiągnięcia tego celu proponuję:

a) zaczynać pracę od konkurencyj wybitnie technicznych — skok wzwyż, ćwiczenia z tyczką, rzut dyskiem, niski start, zmiana pałeczki sztafetowej i t. p.

b) podawać jak najwięcej elemenów technicznych rozmaitych stylów,

c) elementy ćwiczyć i koordynować na przemian t. zn. przy skokach i rzutach najpierw słabszą kończynę (lewą) po tym silniejszą (prawą),

d) główną uwagę zwracać na efekt rozpędu i rozmachu (moment rozluźnienia) przed oderwaniem się ciała od ziemi,

e) przy pomocy prób na osiągnięcie maksymalnego wyniku co jakiś czas badać, które z nauczonych elementów techicznych najlepiej odruchowo (bezwolnie) przyjmują się.

Wbrew utartym pojęciom i zwyczajom rozpoczynania nauczania lekkiej atletyki od biegów, nie radzę tego czynić.

Wprawdzie biegi doskonale oddziaływują na wzmocnienie układu ruchowego, stwarzając silną podbudowę (stawy, mięśnie) do ćwiczeń stosowanych, jakimi są skoki i rzuty.

Na pierwszym stopniu nauczania lekkiej atletyki nie chodzi (wyłączając już względy natury fizyczno-wychowawczej, które są pierwszej wagi) o silne mięśnie i skostniałe stawy. Raczej przerost mięśniowy przeszkadza, bo zmniejsza koordynację, która doskonalszą jest w stanie minimalnego zatrudnienia włókien mięśniowych (rozluźnienia).

Z własnej praktyki i poczynionych eksperymentów przekonałem się, że najekonomiczniej stylowo pracuje młodzież o słabej budowie układu ruchowego. Ona też szybciej przyswaja sobie i asymiluje w obrębie swego aparatu ruchowego elementy techniczne. (Zjawisko to radzę wychowawcom fizycznym wykorzystać w pracy i ocenie uczniów).

Potrzebną natomiast siłę zdobędzie w miarę ćwiczeń technicznych. Groźne są zwłaszcza biegi ze względu na swój silny wpływ na płuca i serce. Dozowanie metodyczne biegów jest w pracy z młodzieżą prawie, że nie możliwe. I to dlatego, że wynik jest tu mniej zależny od techniki (stylu) a wprost proporcjonalny do wysiłku. Często się zdarza, że nim młodzi lekkoatleci nauczą się ekonomicznie biegać, to wpierw nabawiają się chorób płuc lub serca. Poza tym przez stosowanie biegów instruktor uniemożliwia sobie dalszą pracę, bo uczniowie jego siląc się w biegu na rezultat, automatyzują przyruch naprężania mięśni, która to wada jest trudna do wyeliminowania przy ćwiczeniach elementów technicznych, skoków, rzutów, startu itp.

W samych ćwiczeniach technicznych (rozbiegi do rzutów i skoków, start, zmiana pałeczki sztafętowej) instruktor może w sposób łatwy dozorować wpływ ruchowy na wmocnienie aparatu wymiany gazowej i krążenia.

(Dokończenie nastąpi).

Fragment meczu piłki wodnej Cracovia — RKS San. „Robotnicy“ uzyskują bramkę wyrównawczą.



Zwycięstwo ósemki Tow. Wioślarskiego Kalisz było największą niespodzianką niedawnych regat wioślarskich o mistrzostwo Polski.

Staruszkiewiczówna marzy o przyszłej Olimpiadzie

Z wizytą u czterokrotnej mistrzyni bieżni

Urodzona w fabrycznym Detroit, córka pomorskiego rzemieślnika, jednego z tych wielu. którzy za dalekim oceanem stworzyli sobie egzystencję, by na pierwszy zew z kraju wrócić do rodzinnych stron i z prawdziwie amerykańskim rozmachem „wziąć się" do odniemczania zachodnich rubieży naszej Odrodzonej Rzeczypospolitej, — jest Zosia Staruszkiewiczówna nieodrodną córką swego dzielnego ojca. Zahartowana w twardej, kresowej szkole życia, szuka rozrywki w sporcie, który też wypełnia bujną jej młodość bez reszty. Pracowity trening pod okiem pioniera sportu polskiego na Pomorzu **Pawła Bączyńskiego** i szczerozłoty talent sprinterski, oszlifowany przez samą **Stasię Walasiewiczównę** — zaprzyjaźniły się podczas lekkoatletycznych mistrzostw polskich w Grudziądzu — to atuty, którym Staruszkiewiczówna zawdzięcza swe późniejsze sukcesy: **cztery mistrzostwa Polski w biegach na 100 i 200 m** (trzy mistrzostwa letnie i jedno zimowe, w hali), **nie licząc udziału w mistrzowskiej sztafecie polskiej 4×100 m**, razem z Gawrońską, Felską i Gackowską.

Odwiedzamy utalentowaną naszą sprinterkę w Grudziądzu, wśród ruin jej brutalnie przez Niemców spalonego mieszkania. Wita nas, jakby zakłopotana.

— Niech się pan nie przeraża, redaktorze. Ale wróciłam dosłownie do niczego. Wysiedlili nas zaraz w 39-ym roku. Przyszli w nocy i nic nie pozwolili zabrać. **Z transportu, na roboty do Rzeszy, uciekłam i ukrywałam się przez cały czas okupacji na wsi, w Poznańskiem.** Gościli mnie u siebie rodzice znanego przed wojną na Pomorzu lekkoatlety **Jana Tylewicza**, który jako oficer polski dostał się do niemieckiej niewoli i — dziwna rzecz — znalazł się potem na liście pomordowanych w Katyniu. Wróciłam do ruin Grudziądza sama — siostra moja umarła na wygnaniu — i dopiero od kilku dni „gospodarzę“ tu z ojcem, który oswobodzony został z obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Mimo wieku — —sześćdziesiątka na karku! — ojciec nie dał się „szkopom" wykończyć i mężnie przetrzymał całe pięć i pół lat straszliwej kaźni.

— Grunt, to się nie dać! — zapala się Zosia Staruszkiewiczówna. — Fizycznie czuję się dobrze **i chciałabym jak najprędzej wrócić na bieżnię.** Być może, że skorzystam z zaproszenia **Karola Hofmana** i jeszcze przed mistrzostwami okręgowymi wstąpię do jednego z klubów poznańskich. **Tak bardzo chciałabym też skorzystać z zaproszenia Stasi Walasiewiczówny i odwiedzić ją w Ameryce...** Obiecuje mi solennie, że pod jej fachową opieką odzyskam swoje możliwości i znowu **będę startować w ukochanych swoich barwach biało-amarantowych...** Wierzę, że przy pomocy Stasi dojdę do formy, która pozwoli mi kiedyś zmierzyć się z zawodniczkami wszystkich sprzymierzonych narodów, na przyszłych igrzyskach olimpijskich....

Józef Kruszona.

Okręgowy Związek Pływacki powstaje w Bydgoszczy

W Bydgoszczy został utworzony komitet, który zajmie się pracami przygotowawczymi celem zorganizowania Pomorskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Komitet tworzą ob. ob.: Raciniewski — prezes i członkowie: Pytlewicz, Bednarz, Szczurowska, Stępa, Buhl i Gąsiorowska. (jk)

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ w Bydgoszczy. — Administracja i redakcja: Bydgoszcz, ul. Gdańska 29 m. 3. — Redaktor naczelny — Andrzej Kłyszyński; sekretarz redakcji Józef Kołodziejczyk. E-05030